

Jerzy Heistein

"Wolter i Rousseau we Francji i w Polsce" : sesja naukowa w 200 rocznicę śmierci pisarzy (Nieborów, 3-6 października 1978)

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 70/2, 409-417

1979

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

„WOLTER I ROUSSEAU WE FRANCJI I W POLSCE”

SESJA NAUKOWA W 200 ROCZNICĘ ŚMIERCI PISARZY

(Nieborów, 3—6 października 1978)

Jak zaznaczyli w swych przemówieniach wstępnych wygłoszonych na sesji wybitni „XVIII-wiecznicy” Ewa Rządowska i Jean Ehrard, spotkanie w Nieborowie w jakimś stopniu kontynuuje współpracę francuskich i polskich badaczy Oświecenia nawiązaną w r. 1974 na sympozjum w Karpaczu, które zorganizowały Uniwersytety Wrocławski i Warszawski przy współdziałaniu Instytutu Badań Literackich PAN¹. Organizatorami sesji w Nieborowie były te same instytucje, gospodarzami zaś — romanisi i polonisi warszawscy „pod wodzą” prof. dr Ewy Rządowskiej. Polonisi pod kierownictwem prof. dra Zdzisława Libery przygotowali w Pałacu Kazimierzowskim ciekawą wystawę, na której eksponowano pierwodruki dzieł Woltera i Rousseau znajdujące się w bibliotekach polskich i w zbiorach prywatnych oraz polskie przekłady dzieł obu pisarzy.

W odróżnieniu od sympozjum w Karpaczu tematyka referatów i dyskusji nie koncentrowała się na podstawowych problemach Oświecenia, lecz rozwijała się wokół zagadnień związanych głównie z recepcją dzieł Woltera i Rousseau we Francji i w Polsce. Wystarczy powiedzieć, że na 24 referaty aż 20 poświęcono sprawom recepcji rozpatrywanym w kilku płaszczyznach:

1. Występowanie idei obu pisarzy w dziełach innych autorów.
2. Krytyki i polemiki po śmierci Woltera i Rousseau.
3. Występowanie idei wyrażonych w dziełach obu pisarzy oraz występowanie uprawianych przez nich form literackich w polskim Oświeceniu.
4. Opinie krytyki polskiej o dziełach Woltera i Rousseau.

Jakkolwiek można uznać przedstawioną wyżej problematykę za dominującą, to jednak w wygłoszonych referatach poszczególne zagadnienia niejednokrotnie zazębiały się tak dalece, że sprawozdanie z obrad nie może zbyt ściśle trzymać się tego schematu.

Przykładem pierwszego typu rozważań o recepcji był referat wybitnego badacza dzieł Diderota, Jacques’a Chouillet (Sorbonne Nouvelle, Paris III). Temat referatu: *La présence de J. J. Rousseau dans l'oeuvre de Diderot après 1778*. Nie chodziło tu o trudne stosunki między obu pisarzami, ale o oddziaływanie idei Rousseau na dwa dzieła Diderota wydane po r. 1778: *Essai sur la vie et les oeuvres de Sénèque* (1779) oraz *Essai sur les règnes de Claude et de Néron* (1782). Zdaniem autora referatu Diderot usiłował zneutralizować poglądy Rousseau zawarte w mających się wkrótce ukazać *Wyznaniach*, a przede wszystkim chciał

¹ Materiały sympozjum zostały opublikowane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego w 1976 r. w tomie *La Littérature des Lumières en France et en Pologne. Esthétique. Terminologie. Échanges*, który szybko znikł z półek księgarni polskich i francuskich.

przedstawić czytelnikom i zwolennikom pisarza jego obraz stanowiący przeciwieństwo tego, jaki Rousseau sam sobie stworzył w tym dziele. Wybór postaci Seneki jako temat szkicu wydaje się w tym przypadku bardzo symptomatyczny. Miejsce filozofa jest tam, gdzie rozstrzygają się losy historii, niezależnie od tego, czy chodzi o Rzym Nerona, Paryż w okresie zagrożenia *Encyklopedii* czy Petersburg.

Nasuwa się pytanie, czy gwałtowność i tendencyjność wywodów Diderota wynika z faktu, że „obecność” Rousseau wciąż jeszcze nad nim ciążyła? Należy bowiem podkreślić, że Diderot potrafił krytykować możnowładców w momentach, gdy wydawało mu się, iż filozof może być pedagogiem. Wprawdzie pod wpływem powstania w Ameryce nastąpił w twórczości Diderota zanik akcentów wolnościowych charakterystycznych dla Rousseau, ale w *Observations sur les Natchez* władca przedstawiony jest jako przestępca, którego należy usunąć. Można więc wyróżnić u Diderota stanowisko „oficjalne” i opinie spontaniczne, które nie są zbyt odległe od tez *Rozprawy o nierówności społecznej*.

Jean Sgard (Grenoble) zatytułował swój referat: „*Candide*” et „*La Nouvelle Héloïse*”: *deux siècles de rééditions*. Analizując 55 edycji z tych lat (a od 1761 r. notuje się jeszcze 13 wydań francuskich) autor znajduje zarówno zastosowanie praw rządzących handlem i technologią, jak i odbicie ewolucji smaku artystycznego. Popularność *Nowej Heloizy*, dokumentowana kolejnymi wydaniem dzieła, ulegała wahaniom, które nie zawsze da się wytłumaczyć modą literacką. Oto trzy okresy najliczniejszych reedycji: 1778—1880 (bezpośrednio po śmierci pisarza), 1820—1840 i 1925—1973. Wielką liczbę edycji w drugim z tych okresów można np. wytłumaczyć zanikiem cenzury i rozszerzeniem kręgu mieszczańskich czytelników, z których część domaga się luksusowych wydań. Ostatni okres rozpoczyna się od wydania dzieła Rousseau w serii najznakomitszych pisarzy Francji. Na sukcesy *Nowej Heloizy* złożyły się także nowe, współczesne punkty widzenia spraw moralności oraz ukazanie się wielu poświęconych temu dziełu studiów autorstwa największych autorytetów uniwersyteckich.

Roger Mercier (Université de Lille III) omówił powiastki filozoficzne Woltera, ich przyjęcie przez krytykę oraz ich miejsce w literaturze narracyjnej (*Les contes de Voltaire en France au XVIII^e siècle: accueil de la critique et place dans la littérature narrative*). Zajawszy się problemami gatunkowymi „contes”, usiłował odpowiedzieć na pytania: 1) jak Wolter oceniał swoją twórczość narracyjną i jak prezentował ją czytelnikom? 2) jak przyjmowali jego utwory krytycy i czytelnicy? 3) czy jego „contes” stanowią nowy gatunek małych utworów prozą i czy znalazły one kontynuatorów?

Jeśli chodzi o pierwsze pytanie, to należy zaznaczyć, że Wolter nie wszystkie swoje utwory opatrywał podtytułami ustalającymi ich przynależność gatunkową; np. nazwa „*histoire philosophique*” dodana do tytułu *Micromégas* pochodzi dopiero z wydania 2. Nie zajmował się Wolter tymi zagadnieniami również w obfitej korespondencji, w której twórczość narracyjna zajmuje tyleż miejsca, co dramatyczna.

Oceny publikowanych utworów ze strony krytyki „zawodowej” nie były ani liczne, ani obszerne, nie zbierał też autor zbyt wielu pochwał. Dzieła jego znajdowały jednak wielu czytelników (często nie przyznawali się oni ani nawet do tej lektury), o czym świadczy duża liczba edycji. Lepszą „prasę” miały bez wątpienia *Powieści moralne* Marmontela i właśnie „*contes moraux*” jako gatunek literacki znalazły naśladowców i kontynuatorów. W prozie narracyjnej Woltera przyjęły się podtytuły „gatunkowe” najprawdopodobniej dodane przez edytorów, mianowicie: „*romans moraux et philosophiques*” (Neuchâtel 1771) lub „*romans et contes philosophiques*” (London 1772).

Autorem *Kandyda* zajął się także Jean Ehrard (Clermont-Ferrand) w referacie *Voltaire au lycée*. Dokonał on analizy obowiązujących we Francji podręczników, by ocenić, w jakim zakresie przyswajana jest uczniom wiedza o Wolterze. Doszedł w ten sposób do wniosku, że w nauczaniu literatury w XVIII dominuje „dialog” Rousseau—Wolter, Diderot jest w większości wypadków wyraźnie „zdyktansowany”. O Wolterze pisze się więcej w podręcznikach okresu międzywojennego, nawet pochodzących z czasów Vichy, choć poglądy tego filozofa i pisarza były raczej obce duchowi owego rządu. Można jednak wyraźnie zaobserwować zmiany w zakresie wiadomości o Wolterze i w interpretacji jego dzieła. W wieku XIX przeważały materiały dotyczące jego twórczości poetyckiej i dramatycznej. Niekiedy poetę usuwał w cień historyk, lecz autor raczej *Le Siècle de Louis XV* niż *Essai sur les moeurs*. Wolter-filozof, twórca myśli oświeceniowej, zyskał uznanie dopiero za czasów Trzeciej Republiki. Ogólną cechą podręczników jest jednak przedstawianie Woltera nie tyle jako „kontestatora”, ile jako obrońcy „smaku klasycznego” i uosobienia „ducha francuskiego”.

Roland Desné (Reims) mówił o obrazie Woltera-antychrysta w XVIII wieku (*L'image de Voltaire antéchrist au XVIIIe siècle*). Punktem wyjścia tych rozważań był fragment z *Kubusia fatalisty* Diderota, w którym jedna z postaci zaleca dwóm dewotkom: „Krzyćcie, że Wolter jest antychrystem”. Opinia ta jest zgodna z kampanią prowadzoną przeciw Wolterowi od roku 1760, a w szczególności w latach 1771—1778 przez obrońców Kościoła, którzy zarzucali pisarzowi wprost konszachty z diabłem. Desné zadaje sobie pytanie, dlaczego Diderot dał wyraz uczestnictwu w tej gwałtownej „krucjacie” posługując się dziełem literackim (fikcją). Czyżby to było odzwierciedlenie świadomości zbiorowej mieszczaństwa w tej epoce? Znalezione odpowiedzi na owo pytanie to także skonkretyzowanie obrazu Woltera w oczach Diderota oraz ukazanie sensu, jaki ten ostatni w swej powieści chciał nadać działalności czołowego filozofa i pisarza Oświecenia francuskiego.

Daniel Beauvois (Paris, Centre National des Recherches Scientifiques) zajął się ciekawym dla Polaków problemem, czy Wolter był antypolski (*Voltaire était-il antipolonais?*). Nie polemizując z dotychczasowymi opiniami o antypolskości autora *Essai historique et critique sur les dissensions des Églises de Pologne*, zawartymi np. w studiach Emanuela Rostworowskiego, Beauvois proponuje szukać „osobistej autentycznej koncepcji” Woltera co do tej sprawy nie w jego pamfletach, lecz w dziełach literackich. Podstawą tej propozycji jest fakt, że Wolter zdawał się uważać politykę międzynarodową za teatr marionetek i marzył nawet o tym, by samemu te marionetki uruchamiać. Dzieło literackie nie jest wprawdzie dokumentem, ale umożliwia uchwycenie utopijnego obrazu Polski, jaki tkwił w świadomości tego pisarza i jaki zawarty jest w mało znanej tragedii *Les Lois de Minos*. Beauvois wyraża zdziwienie, że tak niewielu badaczy uznało „całkowicie polski charakter tematu” tego dzieła. Badając warunki powstania tragedii można dojść do wniosku, że bodźcem do jej napisania był zamach na Stanisława Augusta. Wprawdzie cenzura doszukiwała się w utworze odzwierciedlenia walki politycznej we Francji, ale pisarz, starając się o poparcie w sprawie wystawienia dzieła na scenie, wyjaśnia, że jeśli w nim znajdują się jakieś aluzje, to dotyczą króla Polski. Późniejsze „noty”, w których Wolter starał się zbagatelizować swoje dzieło, uwydatniają jeszcze bardziej elementy „polskie”. W konkluzji Beauvois wyraża przekonanie, że na podstawie analizy tragedii można dojść do wniosku, iż Wolter świadomy był wspaniałej przeszłości Polski i nawet — mimo wyraźnie pozytywnego stosunku do Katarzyny II — zdawał sobie sprawę, że Stanisław August, król narodu bardziej ucywilizowanego w tym czasie niż Rosjanie, mógłby przewodzić wszystkim Słowianom. Referent uważa zatem, że w świetle współczesnej historiografii obraz Polski przedstawiony przez Woltera nie wydaje się tak pejoratywny,

jak dotąd sądzono. Nie trzeba dodawać, że tezy te wywołały żywą dyskusję dotyczącą zarówno stosunku Woltera do Polski, jak i zasadności „poprawiania” historii na podstawie dzieła literackiego operującego na dodatek nie zawsze łatwymi do rozszyfrowania przenośniami.

O polemikach dotyczących dzieła Woltera i Rousseau, jakie toczyły się po ich śmierci, mówili Roland Mortier (Bruksela) i Jacques Marx (Anvers). Temat referatu Mortiera: *Voltaire et Rousseau au banc des accusés devant Mgr Frayssinous*. Znane są dotychczas oskarżenia wysuwane wobec filozofów Oświecenia przed Rewolucją Francuską, a w szczególności za czasów terroru i emigracji, gdy ogłoszono tezę o „wielkim spisku”. Mniej znane są natomiast polemiki z okresu Restauracji. Jednym z najbardziej zawziętych, a jednocześnie subtelnych krytyków idei Oświecenia był ksiądz Denis Frayssinous, który doszedł do godności para Francji i do stanowiska ministra spraw Kościoła i oświecenia publicznego.

Zbiór jego pism i odczytów opublikowano po raz pierwszy w r. 1852 pod znamienym tytułem *Défense du christianisme*; zbiór ten wielokrotnie potem wznawiano i tłumaczono na wiele języków (w tym także na język polski). Bezlitosne pamflety Frayssinousego wykazują doskonałą znajomość literatury oświeceniowej. Potrafił doceniać walory literackie twórczości Woltera, lecz potępiał jego idee, uważając go za najbardziej godnego pogardy spośród pisarzy XVIII-wiecznych. Elastyczną postawę zajął wobec Rousseau: uznał go za sprzymierzeńca, gdy występuje jako wróg ateizmu, gromił go za deizm i pogardał nim za *Wyznania*. Frayssinous potrafił wykorzystać sprzeczności rozsadzające spoistość myśli oświeceniowej, atakować filozofów ich własną bronią, a przy tym dobieierać przykłady w sposób niezwykle poważny — zdawałoby się nawet obiektywny.

Referat Marxa *J. J. Rousseau et la Constitution polonaise* dotyczył polemiki Louisa Gabriela Bonalda z poglądami wyrażonymi przez Jana Jakuba w *Uwagach o rządzie polskim*, którą zawarł w 1797 r. w *Législation primitive*, i wielokrotnie do niej wracał w „*Mercure de France*” w latach 1802—1807. Bonald był oczywiście bogatszy niż Rousseau w wiedzę o Polsce, zajmował się bowiem jej problemami w okresie od trzeciego rozbioru do powstania Księstwa Warszawskiego. Jego analizy dotyczą nie tyle konfrontacji *Uwag* z faktami historycznymi, ile roli myśli politycznej Oświecenia w stale eksploatowanym — zarówno we Francji, jak i w Polsce — jej kontekście rewolucyjnym. Autor referatu rozwija za Bonaldem klasyczną tezę o „odpowiedzialności” Rousseau za Rewolucję Francuską, natomiast co do spraw polskich, zwłaszcza w stosunku do Konstytucji 3 maja, zdaje się podzielać opinię Jeana Fabre’a na temat pewnych cech irrealistycznych w rozważaniach Jana Jakuba o Polsce, w których niewspółmiernie dużą rolę odgrywały elementy uczuciowe.

W referacie *La contribution du „Pygmalion” de Rousseau à l'autonomie de la prose poétique* Jacques Voisine (Université de Paris III) przypomniał dzieło, które po wystawieniu w Paryżu w 1775 r. zostało we Francji niemal zapomniane, lecz znalazło szeroki oddźwięk w innych krajach, m. in. we Włoszech, Niemczech, Rosji i w Polsce. Muzykolodzy uważają, że ta „scena liryczna” utorowała drogę nowemu gatunkowi muzycznemu, który oznaczono, w zależności od kraju, różnymi terminami: melodramat (nie mylić z melodramatem XIX-wiecznym), *monodrame*, *melologo*. Autor referatu zajmuje się jednak nie warstwą muzyczną tego małego dziełka (6—10 stronik druk, zależnie od edycji), ale konstrukcją jego tekstu literackiego. Otóż w odróżnieniu od innych utworów tego okresu utrzymanych w konwencji teatru lirycznego było ono napisane prozą. Warto przy tym nadmienić, że w XVIII w. we Francji obiegowe opinie utożsamiały poezję z wierszem, ale już w *Suplemencie do Encyklopedii* znajdujemy inne opinie na ten temat. Voisine analizuje cechy meliczne prozy *Pygmaliona*, w której autor zaniechał cha-

rakterystycznych w tego typu utworach akcentów oratoryjnych. Jest rzeczą interesującą, że dzięki sukcesowi teatralnemu, jaki odniosło to dzieło, powstały jego przeróbki wierszem. Jak na prawdziwego komparatystę przystało, Voisine zbadał dziewięć przekładów, z których dwa zachowały tekst prozą, m. in. polski przekład Jana Baudouina de Courtenay. W większości przypadków nie są to jednak przekłady w ścisłym tego słowa znaczeniu, lecz przeróbki, często daleko odbiegające od oryginału.

Marek Tomaszewski (Wrocław) zajął się recepcją *Pygmaliona* w Polsce (*Le „Pygmalion” de Jean-Jacques Rousseau en Pologne*), przy czym podstawą jego rozważań nie jest przekład prozą Baudouina de Courtenay, lecz przeróbka wierszem dokonana przez Tomasza Kajetana Węgierskiego, której wersję sceniczną prezentowano po raz pierwszy w teatrze publicznym w 1777 roku. Tomaszewski na podstawie szczegółowej analizy wykazuje, że choć proza zastąpiona została wierszem, Węgierski wiernie uchwycił charakterystyczną dla oryginału kombinację powiązań słowa z gestem i muzyką. Dzięki niespotykanej dotychczas w polskiej poezji weryfikacji nieregularnej (od 8 do 13 sylab) uzyskał większą niż w wersji prozatorskiej żywość i dynamiczność tekstu.

Jakkolwiek *Pygmalion* był wystawiony w Warszawie przez trupę francuską, a później kilkakrotnie przez zespoły polskie, to na szczególną uwagę zasługują spektakle w teatrze Bogusławskiego w 1804 roku. W roku 1808 muzykę do dzieła Rousseau napisał Karol Kurpiński. Oprócz tego na sceny polskie trafiło kilka utworów inspirowanych przez *Pygmaliona*. Należy również dodać, że sukces tej „sceny lirycznej” wpłynął także w Polsce na rozwój innych gatunków z pogranicza dramatu i teatru muzycznego, m. in. melodramatu.

W serii referatów poświęconych recepcji Woltera i Rousseau w Polsce na czoło wysuwa się tekst Mieczysława Klimowicza (Wrocław): *Rousseau dans l'oeuvre de Krasicki*. Opierając się na najnowszych badaniach i jednocześnie stwierdzając w twórczości Krasickiego oddziaływanie poglądów innych przedstawicieli Oświecenia francuskiego, przede wszystkim Woltera, Klimowicz zajął się głównie inspiracją russowską u autora *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadków*. Jest ona widoczna w dwóch głównych płaszczyznach: myśli filozoficznej i kompozycji powieści. Krytykując szlacheckie wychowanie, sarmacki styl życia na prowincji i w stolicy, Krasicki przeciwstawia im styl życia mieszkańców utopijnej wyspy Nipu, bliski russowskiemu pojęciu „stanu natury”. Z punktu widzenia kompozycji powieść wykazuje reminiscencje zarówno *Nowej Heloizy*, jak i *Emila*; idzie o budowę memorialistyczną, jak i o idee pedagogiczne zawarte w partiach książki poświęconych sprawom wychowania.

Krasicki w swojej wizji świata przedstawionego nie ogranicza się jednak do zapożyczeń z twórczości Rousseau i do modnych podówczas na Zachodzie konwencji opowieści z podróży czy też do utopii. Sytuuje bohatera, przynajmniej w decydujących momentach jego życia, jako Polaka żyjącego w ściśle określonej epoce. Temu służą początkowe perypetie Doświadczyńskiego przed podróżą, przede wszystkim zaś konfrontacje systemu „prymitywnej” wyspy Nipu i cywilizowanej Europy, a w szczególności Polski. W wyciąganiu wniosków autor *Doświadczyńskiego* odznacza się jednak dużym umiarkowaniem i jego program przebudowy kraju jest daleki od utopijnej wizji russowskiego „stanu natury” i „powrotu do źródeł”. Podkreśla więc Klimowicz to, co przewijało się potem w dyskusji nad referatami: Krasicki był w pełni tego słowa reprezentantem Oświecenia, przenikniętym ideami filozoficznymi epoki, przyswajał sobie w pewnej mierze nowe środki literackie typowe dla klasycyzmu i Oświecenia, ale najistotniejszą cechą jego pisarstwa jest polskość widoczna zarówno w kultywowaniu tradycji kultury naszego narodu, jak i w adaptacji osiągnięć kultury i myśli Oświecenia do warunków polskich.

Przemysława Matuszewska (Wrocław) zajęła się tematem: *Voltaire dans l'oeuvre de Krasicki*. Trzeba powiedzieć, że już w XVIII w. mówiono o bezpośrednim wpływie Woltera na warmińskiego księcia-biskupa, którego nazywano „polskim Wolterem”. Prawdą jest, że Krasicki znał dzieła francuskiego pisarza, niektóre ustępy sam tłumaczył. Nowsze badania wykazują zbieżności między dziełami obu pisarzy, ale też i poważne różnice. Największa polega na tym, że naszemu poecie całkowicie był obcy antyklerykalizm — podstawowa cecha światopoglądu Woltera. Ironię *Monachomachii* trudno porównać ze zjadliwością Francuza wobec kleru. Pewne zbieżności widoczne są w zakresie myśli historycznej. Obydwaj pisarze przeciwstawiają modelowi króla-wojownika model suwerena-filozofa. Krasicki nie był jednak historykiem, jego *Historia* jest gatunkiem pośrednim między publicystyką a powieścią. Określenie „polski Wolter” dotyczyło nie tyle zbieżności myśli politycznej, ile rangi pisarza wśród współczesnych. Podobnie jak Wolter we Francji, był Krasicki w Polsce najwybitniejszym przedstawicielem oświeceniowego klasycyzmu. Obaj zresztą nie poprzestawali na tradycyjnych gatunkach klasycystycznych, posługiwali się formą powiastki filozoficznej i wiersza z prozą. Wspólne dla obu pisarzy były: ton ironiczny, zmysł filozofa i światowca. Ostatnie stwierdzenie Matuszewskiej można jednak uzupełnić pytaniem: czyż nie były to cechy elity kulturalnej okresu Oświecenia? Trzeba dodać, iż Krasicki był także, jak m. in. zaznaczono w dyskusji, autorem utworów o wyraźnej wymowie patriotycznej, co różni go od Woltera, którego pisarstwo ma charakter bardziej uniwersalistyczny.

Recepcji Woltera w Polsce poświęcone były dalsze trzy referaty: Zdzisława Libery (Warszawa), Zofii Sinko (Warszawa, IBL) i Jadwigi Warchoł (Warszawa). Libera (*Quelques remarques sur les voltairiens polonais* (Weichardt)) zajął się m. in. przekładem *Poème sur le désastre de Lisbonne* dokonany przez Staszica. Tłumacz przedstawił francuskiego filozofa jako człowieka, który u schyłku swego życia uznaje Boga za największą wartość i ostoję dla świata pogrążonego w grzechu, zbrodni i nieszczęściu. „Obrońcą” Woltera był także Teodor Tomasz Weichardt, lekarz i filozof, który w dysertacji opublikowanej po śmierci autora *Kandyda*, zatytułowanej *List Imć Pana a Trahciew do nauczycieli filozofów w Polsce zapraszając do obchodzenia pamiątki śmierci pana Woltera*, zaprzecza oskarżeniu, jakoby ten pisarz był człowiekiem bezbożnym i bluźniercą. Wprawdzie sposób prowadzenia przez niego polemik odbiegał od przyjętych w tej mierze zwyczajów, ale np. wołania o tolerancję miały ogromne znaczenie i dochodziły do świadomości osób koronowanych. Libera ocenia dysertację Weicharda jako wyraz tendencji racjonalistycznych i libertyńskich w polskim świecie intelektualnym XVIII wieku.

Zofia Sinko omówiła adaptacje polskie listów poetyckich Woltera dokonane przez Kajetana Węgierskiego (*L'adaptation des „Epîtres” de Voltaire par Węgierski*). Osobowość młodego zbuntowanego poety o nastawieniu antyklerykalnym i libertyńskim oraz o wyostrozonym zmyśle krytycznym i satyrycznym predestynowała go wyjątkowo do tłumaczenia listów Woltera. Nie były to jednak przekłady ścisłe; Węgierski zmieniał nazwiska adresatów (np. *Épître à Monsieur le président Hérault* zatytułował *Do Trembeckiego*), nazwy geograficzne. Przede wszystkim jednak adaptował treść do konkretnych sytuacji polskich. Dokonywał też modyfikacji w dziedzinie języka i stylu. Większe niż u Woltera jest zacięcie satyryczne, mocniejsze epitety, obrazy bardziej konkretne. Wydaje się, że dużą rolę w modyfikacjach stanowiących odstępstwa od Wolterowskiego „smaku klasycznego” odgrywały nie tyle idee tłumacza, ile polska tradycja poetycka, w szczególności barokowa. Nie odbiera to jednak przekładom oryginalności i świadczy o bogatej inwencji tłumacza. Pewne zaś niedoskonałości artystyczne tekstów tłu-

maczą się niewielkim jeszcze doświadczeniem młodego, 20-letniego podówczas poety.

Jadwiga Warchoł w referacie *Les contes de Voltaire en Pologne* zajęła się porównywaniem oryginału z polskim przekładem Jacka Idziego Przybylskiego. Autorka przyjęła za punkt wyjścia, że najistotniejszą cechą *Kandyda* jest ironia zawarta we wszystkich płaszczyznach strukturalnych dzieła. Wynika stąd, że zastosowane w utworze zabiegi charakterystyczne dla powiastki fantastycznej, powieści przygodowej i pikarejskiej nastawione są na ukazanie paradoksalności wizji egzystencji ludzkiej oraz samej wypowiedzi zawartej w tekście.

Te najistotniejsze cechy w dużym stopniu zanikły w przekładzie Przybylskiego, nie obdarzonego talentem poetyckim i usiłującego wydobyć z dzieła pierwiastki o charakterze dydaktycznym. Dlatego przekład w jakimś sensie przypomina tradycyjną powieść alegoryczną, a słynne Wolterowskie wyrażenia, jak: „*tout est mieux dans le meilleur des mondes* [wszystko jest najlepsze na tym najlepszym ze światów]” — na tle raczej pesymistycznych wniosków, jakie można wyciągnąć z dzieł *Kandyda*, lub „*cultiver le jardin*” (w przekładzie Przybylskiego: „kopać w ogrodzie”) zatraciły swój głęboki sens. Zwłaszcza w tym ostatnim wypadku autorka traktuje „radę” Woltera jako zachęcenie drobniejszych właścicieli ziemskich do pracy na swych własnych polach.

Marek Ostaszewicz (Warszawa) zajął się tragediami Woltera w Polsce (*La tragédie de Voltaire en Pologne*). Autor przedstawił statystykę przekładów i inscenizacji, natomiast nie analizował ich wpływu na polskie dzieła dramatyczne. Sztuki Woltera nie cieszyły się w Polsce powodzeniem. Publiczność wolała Corneille'a i przekładała cnoty rycerskie nad cnoty filozoficzne.

Występujący „gościnnie” wśród literaturoznawców znany historyk Bogusław Leśnodorski wygłosił referat pt. *Rousseau vu de la Pologne*. Pierwsze wzmianki o pisarzu w polskiej prasie (w „Wiadomościach Warszawskich”) pochodzą z 1763 roku. Wprawdzie jego większe dzieła nie od razu były tłumaczone, ale elita kulturalna знаła je w wersji oryginalnej. Ukazywały się przekłady mniejszych dzieł lub fragmenty, szczególnie w głównym czasopiśmie obozu patriotycznego „Pamiętniku Historyczno-Politycznym”. Pewne fragmenty znalazły się — bez podania autora — w podręcznikach Komisji Edukacji Narodowej. W roku 1790, w czasie Sejmu Czteroletniego, przekład *Uwag o rządzie polskim*, napisanych przez Rousseau za namową Polaków przebywających w Paryżu, opublikował aktywny działacz obozu patriotycznego Maurycy Franciszek Karp. Francuski pisarz wierzył w przyszłość Polski, którą w pewnym stopniu idealizował. Znane są jego słowa dotyczące stosunku Polaków do zaborców: „Nie potraficie przeszkodzić, by was pochłonęli, sprawcie przynajmniej, by nie mogli was strawić”. Jan Jakub był nauczycielem polskich jakobinów, Kościuszki i innych patriotów, którzy po utracie niepodległości podjęli walkę o jej odzyskanie.

Recepcją dzieł Rousseau zajęły się także Wiesława Dubroeuq (Université de Paris IV) oraz Teresa Kostkiewiczowa (Warszawa, IBL). W referacie „*Pani Podczaszyna*” et „*Pan Podstoli*” et les références à „*La Nouvelle Héloïse*” Dubroeuq wskazuje, że dzieła te powstały w okresie rozpowszechnienia się idei Rousseau w Polsce. Jakkolwiek w omawianych dziełach polskich można znaleźć wiele idei obiegowych wieku Oświecenia, to jednak pewne zbieżności z *Nową Heloizą* nie ulegają wątpliwości. W *Panu Podstolim* dworek szlachecki posiada wiele cech posiadłości Clarens Volmarów. Szczególnie charakterystyczne są dzieje Pani Podczaszyny, mimo iż autor w tekście powieści zamieścił nawet polemikę z *Nową Heloizą*. Autorka analizuje dzieje bohaterki, wyodrębniając w nich cztery fazy: miłość i natura, miłość i społeczeństwo, społeczeństwo dominuje nad naturą, natura

bierze górę. Właśnie w tej ostatniej fazie załamuje się gmach „harmonii”, a zwycięża uczucie, którego żadna siła nie potrafiła zdławić.

Kostkiewiczowa poświęciła swój referat (*Autour de „Confessions” de Rousseau en Pologne au XIII^e siècle (un compte rendu des „Avis divers de Varsovie” de 1782)*) bardzo skrupulatnej analizie recenzji *Wyznań* Rousseau, pióra anonimowego autora, która ukazała się w 1782 r. w czasopiśmie „Annonces et Avis divers de Varsovie”. Autor powołuje się wprawdzie na ocenę opublikowaną w jednym z czasopism niemieckich, ale jego wywody są bardzo charakterystyczne dla ówczesnych polskich odbiorców dzieła Jana Jakuba. Osądza więc działania i myśli wyrażone w *Wyznaniach* z punktu widzenia obiegowych ocen moralnych i norm społecznych, co nie przystaje wcale do intencji pisarza, który w utworze usilnie zabiegał o zaakceptowanie przez czytelników jego własnych poglądów i jego własnego stylu życia. Autor recenzji wychodzi z założeń dydaktycznych, a nawet moralizatorskich; zdaje się czasami akceptować pewne idee, zresztą rozumiejąc je niekiedy w sposób opaczny. Ze szczegółowej analizy recenzji wynika, że ówczesny czytelnik polski nie był przygotowany do tego typu lektury; dzieło Rousseau zostało dopiero w epoce romantyzmu w sposób właściwy ocenione.

Ewa R z a d k o w s k a (Warszawa) zatytułowała swój referat *Le pèlerinage à Ermenonville de Thiébaud et le culte de Jean-Jacques au début du XIX^e siècle*. Idzie o książkę opublikowaną w Paryżu w r. 1799, która wpisuje się na długą listę „pielgrzymek” do grobu Jana Jakuba. Tekst francuski, o wartościach literackich raczej przeciętnych, zalicza się do „wynalezionego” przez autora *Wyznań* gatunku, nie znanego u nas, mianowicie „*réverie en prose*”, później przekształconego w tzw. medytacje poetyckie. Autorka referatu na licznych przykładach ukazała cechy polskiego tłumaczenia i symptomatyczne odstępstwa od tekstu oryginału, a mianowicie: deizm zastąpiono katolicyzmem, zanikły terminy „rewolucyjne”, jak np. obywatel. Urzekające są opisy przyrody, które zapowiadają styl romantyków. Wartość artystyczna przekładu jest o wiele wyższa niż oryginału — ze względu na dojrzałą i wypracowaną formę językową. W konkluzji Rządowska stwierdza: 1) niekiedy dzieło niezbyt cenione w kraju, w którym powstało, nabiera wartości dzięki przekładowi; 2) omawiany przekład jest jeszcze jednym dowodem kultu Rousseau w Polsce na początku XIX wieku.

Autorami pozostałych referatów byli: Paulette Charbonnel (Paris, Centre des Recherches Marxistes), Aleksandra Hoffman-Lipońska (Poznań), Krystyna Gabryjelska (Wrocław) i Andrzej Siemek (Warszawa). Charbonnel zajęła się dziejami dwóch jezuitów po zlikwidowaniu zakonu we Francji. Jeden z nich, N. S. Berger, doszedł do wysokich stanowisk na dworze królewskim we Francji, natomiast jego kuzyn P. Rotiot znalazł się na wygnaniu w Polsce. Autorka postuluje dokładniejsze zbadanie jego działalności w Polsce; wiadomo, że był wykładowcą w seminarium duchownym we Lwowie, był także przyjmowany przez wielkie rodziny polskie: najpierw przez Jabłonowskich, potem przez księżnę Potocką. Za sprawą możniejszego kuzyna wrócił pod koniec życia do Francji.

Temat referatu Hoffman-Lipońskiej: *La correspondance entre Destouches et Voltaire*. Wzajemna znajomość tych pisarzy datuje się prawdopodobnie od r. 1715, ale bliższe stosunki nawiązały się między nimi dopiero w latach trzydziestych. Ostatnie listy dotyczą zastąpienia jednej ze sztuk Destouches'a *Orestesem* Woltera. Korespondencja między obydwojema autorami ukazuje kulisy stosunków w teatrze pierwszej połowy XVIII wieku.

Gabryjelska zatytułowała swój referat: *La vision du passé littéraire et son rôle dans le „Dictionnaire Philosophique” de Voltaire*. Autorka stara się udowodnić, że wizja ta nie jest całościowa, lecz oparta na zespole idei wybranych, wynikających z hierarchii wartości przyjętej przez francuskiego filozofa. Punktem

odniesienia są dla niego starożytność grecka i rzymska, renesans włoski i przede wszystkim klasycyzm francuski. Wychodząc z tych założeń Wolter deprecjonuje np. teatr hiszpański i właściwie nie ma określonego stosunku do Szekspira, którego chwali i gani zarazem. W dalszym ciągu referatu omówiona została Wolterowska koncepcja cyklicznego charakteru rozwoju umysłu ludzkiego, a następnie rola i funkcja tradycji rozpatrywanej przez autora *Dictionnaire* jako zjawisko dynamiczne, które współdziała w tworzeniu nowych wartości.

Siemek mówił o poetyce *Przechadzek samotnego marzyciela* (*La poétique des „Rêveries du promeneur solitaire”*). Dokonana przez autora analiza tekstu wykazuje, że *Przechadzki*, ostatnie dzieło Jana Jakuba, nie są świadectwem odnalezionego spokoju i szczęścia, które miałyby się realizować w wewnętrznym skupieniu i pogodnej kontemplacji przyrody. Mimo deklaracji autora dyskurs ujawnia charakterystyczne wahania, niekonsekwencje i pęknięcia, które dowodzą, iż wydzielenie obszaru pełni egzystencjalnej i wyzwolonej ekstazy pozostaje w sferze wciąż ponawianych usiłowań, nie jest zaś możliwe do urzeczywistnienia. Dyskurs Rousseau wikła się w charakterystyczne antynomie: swobodnego dumania i zorganizowanego wywodu oraz marzenia jako wstępu i marzenia jako spowiedzi moralnej. Nawet słynne chwile *Przechadzki 2* i *Przechadzki 5* nie są wolne od znamienych napięć, które skrycie naruszają niepowtarzalną komunę z naturą. W tym sensie *Przechadzki* wyrażają podobną jak w poprzednich dziełach Rousseau tendencję do osiągnięcia ideału niezależnego od rzeczywistości i jednocześnie odzwierciedlają porażki wynikające z utopijności tych tendencji.

Przemawiający na zakończenie sesji prezydent Sarbonne Nouvelle Jacques Chouillet wysoko ocenił poziom referatów i dyskusji oraz wyraził zdanie uczestników francuskich, że była to jedna z najbardziej udanych międzynarodowych imprez związanych z rocznicą śmierci Rousseau i Woltera. Podkreślił przy tym, że tego typu spotkania polsko-francuskie pozwalają każdej ze stron poszerzyć swoje wiadomości o kulturze i literaturze drugiego kraju i jednocześnie lepiej poznać uwarunkowania kultury i literatury własnego.

Józef Heistein